Cen 10 hal.

PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ. ▫ WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

REDAKTOR NACZELNY I WYDAWCA: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, POSEŁ DO RADY PAŃSTWA.

Nr. 42. Kraków, dnia 18 października 1912 r. Rok XV.

Do ludu pracującego wszystkich narodów w Austryi.

Bułgarya i Serbia, Grecya i Czarnogóra stanęły pod bronią przeciw Turcyi. Książęta półwyspu bałkańskiego oderwali męża od żony, ojca od dzieci, wpakowali ich w mundury i posłali na pole walki. Rozlega się już w powietrzu poświst śmiercionośnych pocisków. Już karabiny maszynowe szerzą żniwo śmierci. Już szrapnele i granaty okropnymi wybuchami niszczą życie ludzkie i pracę ludzką. Tysiące polegną na pobojowisku, tysiące zmiecie po obozach cholera i tyfus, tysiące powrócą po niewysłowionych cierpieniach jako kaleki do swych żon i dzieci. Podczas gdy śmierć zbiera żniwo na placu boju, cierpią w domu nędzę matki, żony i dzieci, pozbawione swoich żywicieli. Wszędzie nędza, głód, rozpacz! Tak kończy się ludzkość, chrześcijaństwo i kultura epoki kapitalistycznej okrucieństwami wojny!

Straszne są okropności wojny bałkańskiej, ale jeszcze straszniejsze grozi nam niebezpieczeństwo. Zamieszki na południowym wschodzie obudziły w całej Europie wojowniczą zachłanność. Mężowie stanu mocarstw europejskich igrają z ogniem. Nigdy jeszcze

niebezpieczeństwo wojny światowej

nie było większe, jak w obecnej chwili! Jeżeli się ludom nie uda zmusić mężów stanu mocarstw do pokoju, wówczas może wojna bałkańska skończyć się wojną mocarstw: wojną, która wprawiłaby w ruch milionowe armie Austryi, Niemiec i Włoch, Rosyi, Francyi i Anglii, sprowadziłaby na wszystkie ludy Europy najstraszniejszą nędzę, zniszczyłaby cywilizacyę europejską w pożarze światowym.

Odwieczny wróg śmiertelny kultury europejskiej

carat rosyjski

zbroi się do wojny. Świeżo krwią zbroczony w niszczycielskiej wojnie przeciw ludom swoich własnych krajów, zagraża on teraz pokojowi Europy. Carat, który najlepszych synów narodu rosyjskiego i narodów podbitych wymordował na szubienicach, w więzieniach, w pustyniach sybirskich; carat, który dławi życie narodowe Polski, który Ukrainie odebrał święte prawo do ojczystego języka, który podarł zagwarantowane prawa Finlandyi, który ujarzmia i rozdziera Persyę, — po tem wszystkiem ma czoło udawać oswobodziciela i obrońcę narodów południowo-słowiańskich, wprzęgać ich młodzieńcze siły ludowe w swoje służby i całą Europę podpalać, aby sobie zdobyć panowanie nad Bosforem!

Współwinnym caratu rosyjskiego w tej zbrodni jest

imperyalizm włoski.

Wśród pokoju napadł on na bezbronną Turcyę. Krwią i żelazem, szubienicą i torturami poszedł krzewić kulturę europejską w Tripolisie! Jego wyprawa rabunkowa stworzyła karłowatym państewkom bałkańskim utęsknioną przez nie sposobność do dawno planowanej wojny zaborczej.

Pomiędzy Rosyą a Włochami w pośrodku, także i

Austro-Węgry

obciążyły się wielką odpowiedzialnością. Państwo to, które w okresie drożyzny nie umie chronić swoich ludów przed najdotkliwszą nędzą; które nie może położyć kresu niszczycielskiej wojnie domowej swoich narodów; które rządzi Węgrami zapomocą brutalnych gwałtów Tiszy i Lukacsa, a Chorwacyą i Slawonią zapomocą dyktatury Cuvaja; które w Bośni i Hercogowinie wciąż jeszcze nie dotrzymało danego przed trzydziestuczterema laty przyrzeczenia, że wyzwoli chrześcijańskich chłopów z pod tureckiego przywileju feudalnego, — to państwo, jakgdyby we własnym kraju nie miało dość do roboty, zabiera się dziś do wystąpienia na dalekim Bałkanie w roli sędziego i stróża porządku.

Ludy Austryi mają tylko jeden interes na Bałkanie:

pokojową wymianę towarów z ludami bałkańskimi!

Nasz przemysł chce w Serbii i Bułgaryi sprzedawać swoje towary. Zato chcemy od chłopów serbskich i bułgarskich kupować bydło i zboże. Że ta wymiana towarów od wielu lat jest utrudniana i uniemożliwiana, nie jest to winą Serbów i Bułgarów. Jest to

wina agraryuszów

w Austryi i na Węgrzech. Aby módz, w bezpieczeństwie przed konkurencyą zagraniczną, podbijać ceny bydła w Austro-Węgrzech, przeparli to bogaci hodowcy bydła, że dla serbskiego i bułgarskiego bydła zamknięto nasze granice! Skoro od rolniczych państw bałkańskich nie kupujemy bydła, więc one naturalnie zamykają swoje rynki przed wyrobami naszego przemysłu. Oto przeszkoda dla naszego handlu na Bałkanie. Aby jednak tę przeszkodę usunąć, nie trzeba posyłać żołnierzy na granicę. Przeszkoda zniknie, jeżeli złamiemy potęgę agraryuszów w Austryi i na Węgrzech, jeżeli usuniemy ich kordon cłowy. *Nie wojna z Serbią, ale walka z agraryuszowską polityką wygłodzenia ludu — oto polityka bałkańska, jakiej nam potrzeba!*

Podżegacze wojenni — z wiedeńską prasą chrześcijańsko-socyalną na czele — chcą w nas wmówić, że Austrya musi

wkroczyć do Sandżaku,

jeżeliby Serbia chciała czynić tam podboje. Ale nie naszą to troską, co się stanie z tą nieurodzajną krainą górską. Nie życzymy powodzenia zaborczym zachciankom królów bałkańskich. Ale nie chcemy przelewu krwi naszych żołnierzy, aby zbutwiałemu feudalizmowi tureckiemu zabezpieczyć panowanie nad słowiańskimi chłopami. Kto ma panować w Sandżaku, niech to między sobą załatwią Turcy i Serbowie! Interesów ludów Austryi to nie dotyka. A maleńka Serbia, która cała nie ma więcej mieszkańców, niż samo miasto Wiedeń, nie stanie się dla dumnego mocarstwa niebezpieczną nawet i wtedy, gdy się powiększy o parę nędznych wiosek! Cały Sandżak

nie wart kości jednego robotnika austryackiego.

Jest to nietylko nasze zapatrywanie. Rządzący sami dopiero przed czterema laty wyraźnie i uroczyście oświadczyli wobec całej Europy, że Austro-Węgry nie chcą zaborów na Bałkanie. Wprawdzie kongres berliński w r. 1879 przyznał Austro Węgrom prawo trzymania wojsk w Sandżaku. Ale w r. 1908 *Austro-Węgry zrzezygnowały z tego prawa i wojska swoje z Sandżaku wycofały.* Byłoby więc prostem szaleństwem

chcieć zdobywać krwawemi ofiarami

to, czego sami dobrowolnie i z własnego popędu

wyrzekliśmy się przed czterema laty!

Dlatego Austrya nie ma żadnego powodu do mięszania się w zatargi bałkańskie.

Dla Sandżaku oderwać robotnika od warsztatu, chłopa od pługa, po-

święcić krew naszych braci i synów, wnieść nędzę i rozpacz w dziesiątki tysięcy rodzin, zadać najcięższe ciosy naszemu gospodarstwu społecznemu — byłoby to bezprzykładną, nieodpowiedzialną, niepowetowaną zbrodnią!

Austro-Węgry nagrzeszyły dość ciężko wobec biednego, rozdartego ludu południowo-słowiańskiego. Umieją one rządzić podległymi sobie południowymi Słowianami tylko zapomocą dyktatury wojskowej. Przez swoją politykę obszarniczą wtrąciły chłopów w Serbii w rozpaczliwe położenie. A gdyby teraz chciały jeszcze i krew swoich synów przelać, aby obronić panowanie tureckich panów feudalnych nad serbskimi chłopami; gdyby chłopom serbskim, których towarów same nie kupują, chciały zabronić wywalczenia sobie dostępu do innych rynków zbytu, — w takim razie same pchnęłyby Słowian południowych

w objęcia caratu rosyjskiego.

Właśnie my, jako

śmiertelni wrogowie caratu,

właśnie dlatego, że w każdem rozszerzeniu się potęgi cara widzimy największe

niebezpieczeństwo dla kultury europejskiej,

żądamy, by Austro-Węgry nie występowały przeciw narodom południowo-słowiańskim z bronią w ręku, by nie tamowały rozwoju ich siły ludowej.

We wszystkich krajach świata podnosi klasa robotnicza głos swój przeciw wojnie, za pokojem! Nasi towarzysze w Rosyi i w Polsce prowadzą dalej, nie cofając się przed najcięższemi ofiarami, walkę przeciw mordującemu ludy caratowi. Nasi towarzysze we Włoszech protestowali przeciw rabunkowej wojnie w Tripolisie. W Serbii i w Bułgaryi przedstawiciele robotników w parlamentach śmiało i mężnie sprzeciwili się podniecaniu gorączki wojennej. — W Niemczech, we Francyi, w Anglii demonstruje klasa robotnicza za sprawą pokoju. Tak więc przeciw podżegaczom wojennym wszystkich krajów i wszystkich narodów staje jako najpotężniejszy czynnik pokoju zgodna i zwarta

międzynarodowa socyalna demokracya.

W jej duchu spełniamy też i my w Austryi swój obowiązek, I my podnosimy nasz głos upomnienia i przestrogi. I dla ludów Austryi może w chwili obecnej istnieć tylko jedno hasło:

Nie mieszać się w wojnę bałkańską!

Tylko jedna dewiza:

Bałkan dla ludów bałkańskich!

Tylko jedna idea:

Utrzymanie pokoju!

Ogólny Komitet wykonawczy socyalno-demokratycznej partyi robotniczej w Austryi:

Za polską socyalną demokracyę:
Ignacy Daszyński, Herman Diamand.

Za niemiecką socyalną demokracyę:
Wiktor Adler, Ferdynand Skaret.

Za czeską socyalną demokracyę:
Edmund Burian, Rudolf Merta.

Za ukraińską socyalną demokracyę:
Szymon Wityk.

Za włoską socyalną demokracyę:
Walenty Pittoni.

Za południowo-słowiańską socyalną demokracyę:
Michał Cobal.

WOJNA!

Jak w poprzednim numerze pisaliśmy, Czarnogóra wypowiedziała Turcyi wojnę. Dotychczas Czarnogórcy wkroczywszy do Albanii, kraju zostającego pod panowaniem Turcyi a przytykającego do Czarnogóry, stoczyli kilka drobnych potyczek. Turcy zostali pobici. Również w Sandżaku Nowobazarskim zajęli Czarnogórcy, słabo zresztą bronione przez Turków, miasto Biepole.

Serbia wypowiedziała również Turcyi wojnę, skutkiem czego wojska tureckie wpadły do Serbii.

Grecya i Bułgarya jeszcze nie ukończyły mobilizacyi i dlatego do wypowiedzenia wojny jeszcze nie przyszło.

Turcya gromadzi potężne zastępy wojsk, aby czoło stawić najgroźniejszej ze wszystkich napastniczych armii, tj. Bułgarom. Turcy zbierają wojska około twierdzy Adryanopol, gdzie też zapewne przyjdzie do rozstrzygającej walki.

Pokój Włoch z Turcyą został już zawarty. Jest to nader ważna dla Turcyi okoliczność, albowiem mogą oni wojska swoje transportować morzem, a nie lądem, co powodowało wielką zwłokę.

Turcya zrzekła się Trypolisu a za to Włochy wypłacą jej wielkie odszkodowanie.



Wojna! Sułtan turecki Mahomed V., przeciwko któremu zerwało się do wojny 5 państw sąsiednich.

Lecz dla nas najważniejszem jest pytanie, czy też Rosya nie zamyśla w czasie tej całej zawieruchy dla siebie upiec pieczeni i — wypowiedzieć Austryi wojnę! Faktem jest, iż Moskale na gwałt mobilizują swą armię, a szczególniej Królestwo Polskie jest zalane żołdactwem i kozuniami. Jeszcze się wprawdzie toczą rokowania między rządami, lecz każda chwila może rozpętać pożogę wojenną i całą Europę pogrążyć w straszliwej wojnie!

Jak wygląda zaś w rzeczywistości sytuacya wojenna widzimy najlepiej z przytoczonego poniżej artykułu wielkiej gazety angielskiej „Czas“ (Times):

Najpoważniejsze dzienniki angielskie, które przemawiały dotychczas w tonie nadzwyczaj umiarkowanym — jednogłośnie stwierdzają, że ogólna **sytuacya polityczna znacznie się pogorszyła w dniach ostatnich.** Nadszedł czas — pisze prasa angielska — **porachunku między państwami europejskiemi** i czas skasowania geograficznych osobliwości. Anglia wystąpi z całą stanowczością w obronie swych interesów i nie pozwoli nigdy na zmianę granic państw europejskich, któraby była dla niej niekorzystną.

Rozpęta się wielka wojna, której rozmiary zdają się już dzisiaj krystalizować.

Do wojny Austryi z Rosyą — zdaniem prasy angielskiej — **przyjdzie i przyjść musi.** Czas i termin jej zależy od okoliczności i niewiadomo, czy rozpocznie się już obecnie, czy też dopiero z wiosną, a to ze względu na to, iż oba te mocarstwa nie są rzekomo przygotowane jeszcze dostatecznie do walki.

W razie wojny austryacko-rosyjskiej — Niemcy pójdą za Austryą, a Francya wykorzysta tę chwilę, aby wziąć pomstę za Sedan.

Chłopi razem!

Dlaczego trzeba nam chłopom przystępować do Chłopskiej Partyi Socyalistycznej?

Dziwne to czasy teraz nastały w Galicyi. To co dawiej wydawało się, że jest ogień i woda dziś idzie zgodnie w jednym szeregu. My starsi pamiętamy, jak to przed kilku jeszcze laty leciały gromy od stańczyków na ludowców i naodwrót ci szli do walki z nimi i brali się za bary, obiecując im, że czaszkami szlachty brukować będą ulice — a dziś święta zgoda i stare, szlacheckie toasty „kochajmy się!“ na różnych bankietach ministeryalnych. Raz sprawia bankiet „prawdziwy ludowiec“, milioner Długosz, co to utuczył się na krwawicy chłopsko-robotniczej, innym razem Biliński lub Leo, czy też inny stańczyk lub „demokrata“.

Dziś dla ludowców niema już tych wszystkich krzywd chłopskich, bo wodzowie ich powiadają „idziemy w górę“, bo mamy u siebie już kilku hrabiów, milionerów i tajnych radców.

„Głupstwo chłop, on jest do tego stworzony, aby harował“ wyłazi jasno z ich postępowania i widać to na każdym kroku. „Rośniemy“ wołają wodzowie ludowców, a czy ze wzrostem siły choć jeden ciężar został z chłopa zdjęty?

Od ilu to lat tumanią i uwodzą chłopa o zniesieniu podatku domowo-klasowego, a czy



Wojna! Król Piotr serbski, morderca na tronie — został królem kazawszy zamordować swego konkurenta króla Aleksandra i jego żonę Dragę. Mimo to twierdzi i on także, że został królem z „bożej łaski!“.

coś swą siłą wskórali? Czego milczą i nic nie mówią o niesprawiedliwym katastrze gruntowym, który sobie brać szlachecka urządziła tak, że po największej części grunt obszarnika lepszy liczony jest do gorszej klasy aniżeli chłopski? A przecież w roku 1913 ma nastąpić rewizya klasyfikacyi gruntów.

Tak jak przedtem tak i dziś brat obszarnik bierze bonifikacye, a ty mu chłopie płać za to, że ci truciznę sprzedaje w karczmisku.

Chłop płaci i nic nie jest mu lżej, lecz za to wodzowie w piórka porastają ładne.

Po Towarzystwach rolniczych, jak to sam nawet „Przyjaciel Ludu" przyznaje, chłopi mimo, że tworzą większość członków, prawie że żadnych korzyści nie ciągną dla ludu. Milczy jednak „Przyjaciel Ludu" dlaczego? On nawet starannie wystrzega się, aby gdzieś nie wyrazić się: „stańczyk", lecz delikatniej mówi „konserwatysta".

Tak jak przedtem tak i dziś gromy lecą z ambon na tych chłopów, co nie chcą być popychadłami księżo-pańskiemi. Ale wodzowie ludowców ciągle zachwalają zgodę z duchowieństwem. Po komitetach parafialnych rządzą się księża, jak szare gęsi i za nic mają wszelkie chłopskie uwagi. Za to co chwila czytasz chłopie różne pochwały w „Przyjacielu Ludu" dla księży, bo zgodę zrobiono w górze a zapłaci za nią dół: masy chłopskie mandatami i wcale nie mniejszemi opłatami za pogrzeby, śluby, chrzty i tym podobnymi ciężarami!

To są jedni przyjaciele. Są i inni są wszechpolskie gwiazdy w mitrach krakowskich, z bączkami urzędniczymi i w szatach profesorskich. Ci znowu też potrzebują sojuszników, bo walczą o żłóbek z ludowcami i demokratami. Znaleźli ich w obozie Stojałowskiego, którego chytrze, prawdziwie po wszechpolsku wyzyskali i w najgłupszych pod słońcem ludziach o zakutych pałach w klice obszarników podolskich dla spraw ludowych najbardziej wrogich.

Idą wszechpolacy i robią tylko w jednym kierunku: sianie nienawiści narodowej między chłopem polskim i chłopem ruskim.

Zmącili całe życie polityczne w Galicyi, gdyż stara to prawda, że w mętnej wodzie łatwiej ryby łowić, a tu idzie o — grube ryby.

Stosownie do potrzeby potrafią umizgnąć sie do wszystkich. W mieście kadzą kamienicznikom i urzędnikom a i robotników chcieliby ćmić. Robotnicy jednak na tyle są mądrzy, że poznali się na farbowanych lisach wszechpolskich. Na wieś zaś idą z przymilaniem się do chłopów, zachwalając siebie jako jedynych obrońców chłopskich. Wiemy jak wszechpolacy bronili chłopa, gdy rządzili Kołem polskiem! Dziś sprytniejsi od nich stańczycy z ludowcami odstawili ich od żłóbków ministeryalnych i stąd ich ta harda niby opozycyjność.

Krzyczą gwałtu, bo nie dopuszczono ich do spółki w różnych interesach jako zbyt zachłannych i chciwych. Drą się jak opryszek, którego nie dopuścili do podziału w łupach inne kompaniony, że był zbyt łakomym i chciał zabrać wszystko. Jak ten opryszek tak i oni wywołują wszystko o czem tylko wiedzą, byle tylko ci, bojąc się, dopuścili go do łupów.

A wszyscy trąbią i robią rejwach i harmider jak handlarze-zgonnicy na jarmarku, że oni to wszystko dla tego ludu robią. Wołają: „Do nas chłopy, do nas, my najlepsi!"

Powoli jednak lecz ciągle my chłopi otrząsamy się ze snu i widzimy o co idzie. Widzimy dziś dobrze, że o nic więcej nie idzie jak tylko o to, by dalej to upokorzenie i niewola chłopska trwała, żeby rządził nie lud lecz kilku dobrych macherów, a reszta znosiła w dani wszystko, to co w pocie czoła pługiem wyorze lub młotem w kuźni a kilofem w kopalni wykuje.

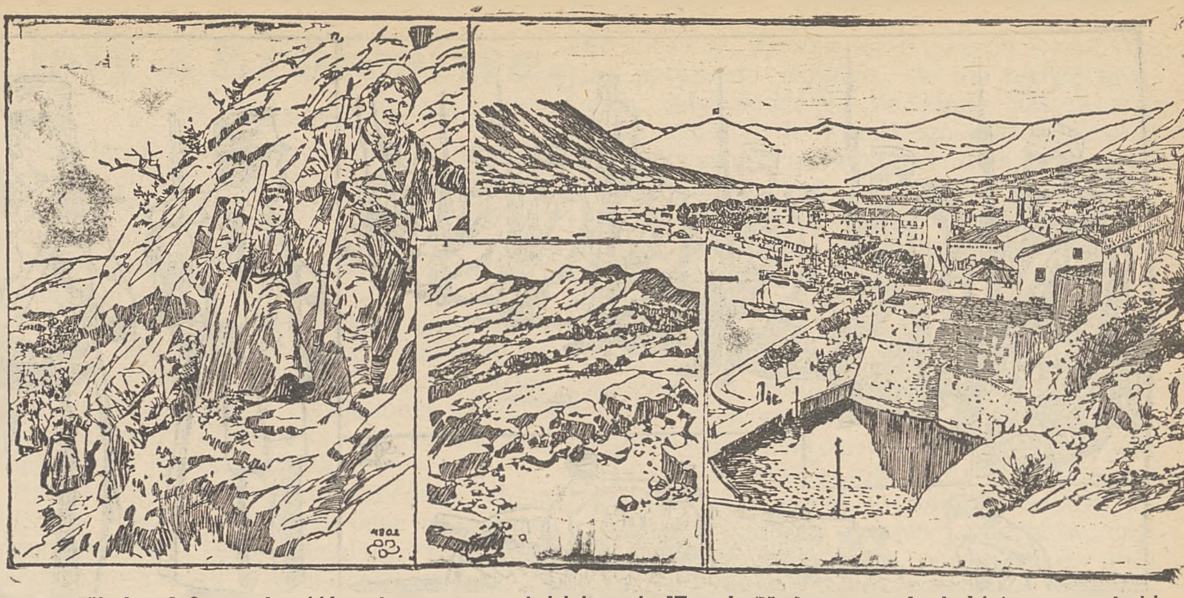
Dla nas chłopów jest jedna jasna i prosta droga walki z ciemiężcami i kłamcami.

Niejeden z tych kłamców wyrósł z chłopów lecz dawno swą duszę zapisał ciemiężcom i dalej tłucze się w nim ta pańszczyźniana dusza, hardy wobec słabych a pokorny jak szczenię przed silnymi.

Nas chłopów dużo jest a choć każdy z nas pojedynczo nie jest zbyt mocnym, lecz gdy pójdziemy kupą będziemy potęgą, której niezłamie tyran.

Jeden jest tylko warunek zwycięstwa: skupienie się wszystkich pracujących chłopów i robotników pod wspólnym wypróbowanym sztandarem partyi socyalno-demokratycznej.

Czerwony chłop, dawny ludowiec.



Wojna! Czarnogóra, która pierwsza wypowiedziała wojnę Turcyi. (Na lewo rysunku kobiety czarnogórskie niosą na plecach naboje i żywność. W środku szczyt Lowczen wysoki 1759, który guruje nad twierdzą i zatoką austryacką Kattaro w Dalmacyi. Na lewo twierdza austryacka Kattaro wraz z zatoką. ╳ Granica czarnogórsko-austryacka.

Ksiądz o socyalnej demokracyi.

„... Zwalczanie całej socyalnej demokracyi jest ciężkim, taktycznym błędem, przez który kościół traci u klas nieposiadających **wszelki kredyt.** Socyalna demokracya jest w oczach biedaków wielką **pomocniczką i pocieszycielką. Czem właściwie kościół miał być, gdyby postępował według nauki i wzoru Jezusa, tem na jego miejscu stała się socyalna demokracya,** ona głosi ewangelię o ich odkupieniu".

„... Przez socyalną demokracyę tysiące robotników i robotnic nauczyły się myśleć; **ona wyrwała ich z obojętności,** nadała im tytaniczną siłę. Złączyła ona duchy, napełniając wszystkich wiarą, nadzieją, wolą. Tę pracę wykonała w krótkim czasie czterech dziesięcioleci, a jeszcze nie jest u końca swego zwycięskiego pochodu. Tem wyżej należy podnieść pośredni rezultat, polegający na tem, że miarodajnym ludziom przypomina się zawsze o pracującym narodzie. Pomyśleć tylko, **jak wyglądałyby obecnie sprawiedliwość, administracya, szkolnictwo bez socyalnej demokracyi, która na każdym kroku broni interesów robotników wobec panujących władz!** Pomyślmy o płacy!

Czyby była choć w przybliżeniu rozwinęła się tak silnie, gdyby nie ustawiczne parcie i groźby socyalnej demokracyi? Rezultaty jej sięgają daleko poza granice partyi!

Ksiądz Liebster.

Towarzysze Jednajcie Nowych Czytelników

W sprawie Spółek zbytu bydła i trzody chlewnej.

Idea usunięcia z handlu pośredników, by produkt dostawał się wprost z rąk producenta w ręce konsumenta napotyka u nas ciągle na niesłychane przeszkody.

Szlachetczyzna rządząca niepodzielnie Galicyą, uważa kraj nasz, ludność, za swój jeden wielki folwark, z którego ona jedna ma czerpać dochody, stąd też widzimy, że gdy tylko u nas zjawiły się pierwsze przebłyski kooperatywy chłopskiej, rzuciła się w tę kooperatywę, byle tylko nie dopuścić do usamodzielnienia ludu. Widzimy to dobrze w kółkach rolniczych, a jeszcze lepiej w obecnej Centrali „Spółek zbytu bydła i trzody chlewnej".

Pisaliśmy już raz o owej centrali „Pekus" we Lwowie, na czele której stoi Horowitz, (oczywista, że tutaj sprawdza się to stare, znane przysłowie: „każdy szlachcic ma swego żyda") z roczną pensyą 22 tysięcy koron.

Chłopskie spółki lokalne z centrali owej nie mają najmniejszej korzyści, gdyż statuty jej są takie, że wprost uniemożliwiają chłopom należenie do niej, a jednak muszą te spółki chłopskie od każdej sprzedanej świni owej centrali płacić prowizyę za darmo.

Centrala owa z Horowitzem na czele cieszy się tak poparciem rzeźników wiedeńskich, jakoteż w wyższym może jeszcze stopniu stańczyków galicyjskich. W kieszeniach jej toną owe 90 tysięcy koron traktatowych przeznaczone przez ministeryum na tego rodzaju cele. Za pieniądze podatkowe, kupuje ona dla szlagonów woły na opas, a chłop nie otrzymując od niej niczego, musi jej dawać od swej świni sprzedanej przez spółkę prowizyę.

To też oburzenie wśród chłopów, członków owych spółek, olbrzymie. Dowodem tego są rezolucye uchwalone na walnem zgromadzeniu najstarszej w kraju „Spółki producentów bydła i trzody chlewnej" w Rzeszowie.

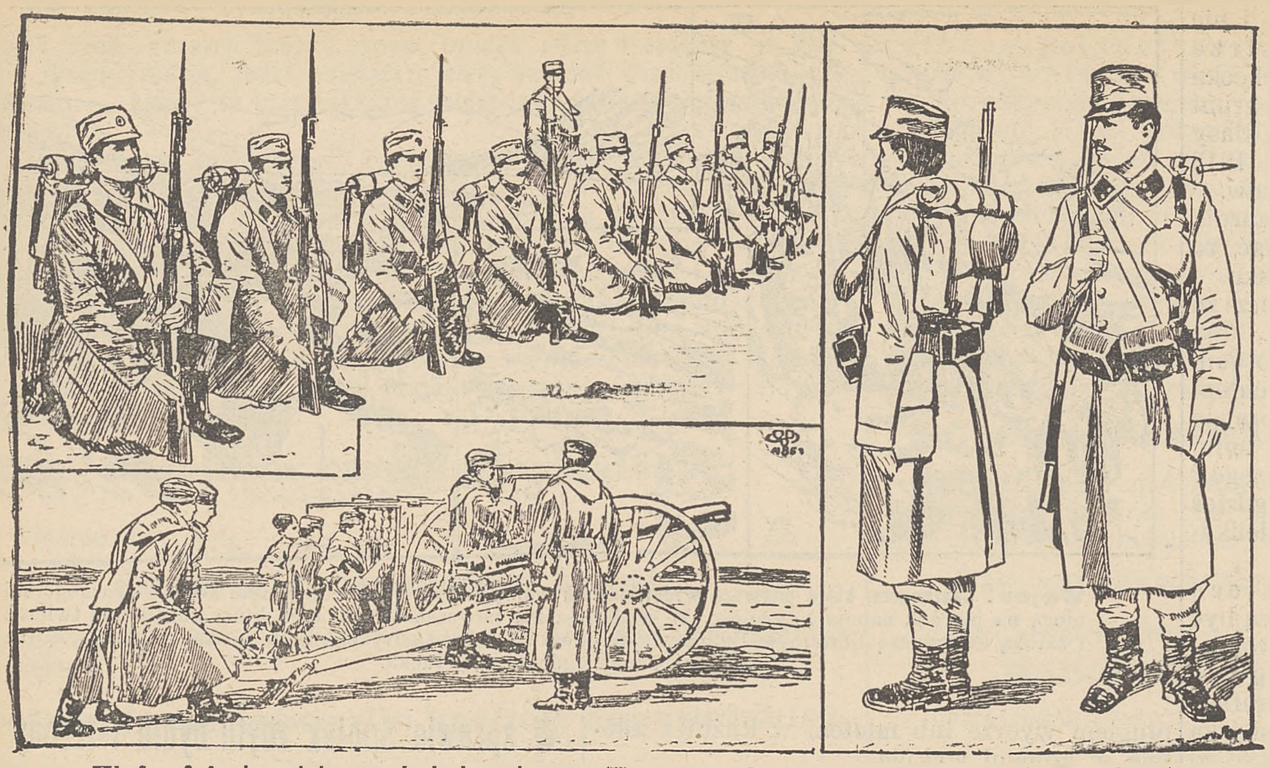
Wszyscy mowcy z całą siłą uderzali na zarząd owej centrali „Pekus" we Lwowie.

Rezolucye postawione w tym duchu przez jednego z najstarszych pracowników na niwie tej kooperatywy chłopskiej p. Teppera zostały uchwalone jednogłośnie, a mianowicie:

Zgromadzenie domaga się:

1) Jak najszybszego założenia sortowni w Krakowie.

2) Całego handlu nie centralizować w Wiedniu.



Wojna! Armia serbska w uzbrojeniu wojennem. (U góry rysunku i na prawo piechota, u dołu artylerya). Tak pięknie jest jednakże wojsko serbskie uzbrojone, przeważnie na rysunkach. — W rzeczywistości żołnierze, szczególniej rezerwa, niemają mundurów i służą we własnem ubraniu.



Wojna! Król Ferdynand bułgarski, dostał się na tron zupełnie przypadkiem. Poselstwo bułgarskie szukało króla po całej Europie, ale nikt nie chciał się zgodzić na ten honor. — W znanej knajpie wiedeńskiej u Ronachera, spotkali się z biednym wówczas ks. Ferdynandem Koburgskim i — zaangażowali go na swego „króla“! Tak się dziś robi „pomazańców bożych“!

3) Założenia filii w Rzeszowie.

4) Gdyby założenie sortowni w Krakowie napotykało na dłuższe trudności, domagamy się utworzenia w Wiedniu kontrolora-męża zaufania, celem przypilnowania interesów chłopskich.

5) Zwołania ankiety delegatów, celem założenia centrali spółek lub zreformowania dzisiejszej spółki z usunięciem Horowitza. A wreszcie

6) zreformowania statutu jednakowego dla wszystkich spółek.

Oczywista, że owe rezolucye bardzo się nie podobają stańczykowskim plantatorom chłopskiego dobytku i grosza.

Wyraźnie to nawet objawili na kursie dla kierowników spółek, który się odbył przeszłego tygodnia w Krakowie przez zastrzeżenie, że Horowitza wraz z jego lwowską spółką atakować nie wolno.

To postępowanie napiętnowali kursiści dosadnie na poufnem zebraniu w Krakowie 9 b. m., na którem jednogłośnie uchwalili rezolucye rzeszowskie.

My ze swej strony sprawy tej z oka nie spuścimy. Na palce stańczykowskie i Horowitza dobrze patrzeć będziemy i w najbliższym czasie wyniesiemy na światło dzienne wiele ciemnych plam i brudów ich w tej sprawie.

Uczestnik kursu.

39 i 40 Zgromadzenie sprawozdawcze posła Zygmunta Klemensiewicza.

Zgromadzenie w Wieliczce.

Dawno nie widziała Wieliczka tak wielkiego Zgromadzenia, jak zwołane w niedzielę d. 13 zgromadzenie, na którem poseł Klemensiewicz stanął powtórnie ze sprawozdaniem ze swej działalności poselskiej. Przewodniczącym wybrano tow. Bolesława Szpunara i tow. Węgrzynka. Referent omówił przedewszystkiem walkę o reformę sejmową i jej znaczenie dla ludu roboczego na wsi i w mieście poczem przeszedł do zaznaczenia stanowiska naszej Partyi wobec zbliżającej się wojny. Sprawy lokalne, wielickie o jakich teraz „Prawo Ludu“ tak wiele pisze znalazły również swój oddźwięk na zgromadzeniu. Przemówienie tow. Węgrzynka, którego przeniesiono z Lacka do Wieliczki wywołało w zgromadzeniu bardzo żywe oklaski. W tow. Węgrzynku witamy dzielnego towarzysza, który tak samo jak i w Lacku teraz na nowej placówce pracować będzie dla dobra organizacyi.

Uchwaleniem rezolucyi przedstawionej przez tow. Szpunara zakończono to wspaniałe zgromadzenie.

Zgromadzenie w Węgrzcach Wielkich.

O godz. 4 po poł. stanął poseł Klemensiewicz przed swoimi wyborcami w Węgrzcach Wielkich w powiecie wielickim. Ogromne zgromadzenie pod przewodnictwem naczelnik gminy Kokotów wysłuchało z żywem zainteresowaniem wywodów swego posła. W wyczerpującem sprawozdaniu przedstawił tow. Klemensiewicz przebieg prac parlamentarnych, konieczność walki o reformę wyborczą do sejmu, jak nie mniej sprawę budowy przystanku w Kokotowie. W dyskusyi zabierał głos cały szereg mowców, którzy podnosili sprawy wielkiej wagi — załatwienie ich jednakże zależne jest przeważnie od sejmu. Jak długo zaś krajem rządzi sejm szlachecki — nie ma mowy o przeprowadzeniu poprawy losu i bytu chłopa czy robotnika! Podziękowaniem za przybycie zamknięto to piękne zgromadzenie, na którem zjawili się liczni włościanie nie tylko z Węgrzec, lecz także ze wszystkich wsi okolicznych.

Lud za reformą wyborczą do sejmu.

Niesłychane krętactwa szlachty, która za każdą cenę pragnie się utrzymać u steru rządów w Galicyi wyprowadzać zaczynają z cierpliwości lud. Dowodem tego zgromadzenia ludowe, jakie odbyły się w ubiegłą niedzielę w powiecie podgórskim. Na wszystkich uchwalono ostre rezolucye przeciwko samowoli szlacheckiej, na wszystkich wzywano lud do walki o zdobycie praw do sejmu, o wyforowanie stańczykowskiej kliki kraj wyzyskującej dla swych prywatnych czy partyjnych szlacheckich celów.

Zgromadzenie w **Kosocicach** odbyło się pod przewodnictwem tow. Bulary. Referował tow. M. Bobrowski, w dyskusyi przemawiał tow. Świerk Franciszek. Witamy serdecznie starego towarzysza partyjnego, który znów na dawnej placówce ochoczo chwyta się pracy, jak za dawnych, starych czasów!

Na zgromadzeniu w **Rajsku** przemawiał tow. Hofman oraz tow. Mazurek, na zgromadzeniu w **Golkowicach** tow. Hofman, zaś na zgromadzeniu w **Sobonlowicach** tow. Mazurek.

Wszystkie zgromadzenia miały bardzo ładny przebieg i świadczą o żywem interesowaniu się ludu sprawami kraj cały i całe państwo obchodzącemi.

Kopalnia soli i — błota!

Generalna spowiedź!

W nadszybiu arcyksięcia Rudolfa, gdzie sekretarz ministeryalny urzęduje, odbywa się generalna spowiedź, tutejszych wielkich i mniejszych grzeszników. Najdłużej, bo cały dzień, spowiadał się nadradca Müller — czyżby tak dużo grzechów miał na sumieniu?

Friedman — dostawca.

Posimy, aby Pan Sekretarz Ministeryalny zechciał zbadać, czy prawdą jest, iż zwykłe małe latarki, podobne do używanych przez konduktorów kolei dostarczył Friedman po 5 kor., gdy w sklepach płaci się za nie 1 kor. 60 hal.! Kto zatwierdza ofertę, ogląda wzory i... odbiera towary?

Sam nie zje i drugiemu nie da!

Sztygarzy z Gór zachodnich Kolesa i Rychter drzewo stare, które miało być wydane na świat i sprzedane górnikom, pakują do starych dziur i przysypują mówiąc: Ja będę tym draniom parszywym drzewo dawał? Czy to się godzi tak robić i tak mówić panie sztygarze?!

Rozstrojony fortepian.

Co do fortepianu, to ten już jest bardzo rozstrojony, a strojenie jego ma się odbyć kosztem tego górnika, który wprawdzie o niczem nie wiedział, ale podobno od drugiego o tem słyszał... epilog odbędzie się w tutejszym sądzie.

P. Niedzielski i... podatki.

Pana Inspektora podatkowego pytamy, jaki też podatek osobisto-dochodowy płaci Niedzielski? Bo ponoć te szlacheckie podatki tak maluśko wyliczono biednemu „rolnikowi“ ze Śledziejowic, że ich ze świecą trzeba szukać! Czy dlatego te podateczki takie są małe, że Niedzielski jest przyjacielem Korytosia? Polecamy bardzo uprzejmie opiece czułej Pana Inspektora podatkowego tego jegomościa. Do wymiaru nie trzeba go szukać daleko, boć jako mąż zaufania komisyi podatkowej, z miejsca może deklarować swoje dochody! A nam o to chodzi, aby też dla wszystkich równe były prawa: bo jasną jest rzeczą, że jak pan ze swej części nie dopłaci podatku, toć przecież chłopy będą za pana musiały płacić!

Straszny cios dla powiatu!

Pan Larysz-Niedzielski składa mandat do Rady powiatowej! Pan Larysz-Niedzielski się gniewa! Chciał taką bagatelkę, jak to, aby mu powiat za pieniążki, co prawda chłopskie przedewszystkiem, bo brata szlachcica ze świeczką nie zobaczy już teraz w powiecie — wybudował kanał i grunta jego odwodnił! I o zgrozo! Pan Marszałek Winter sprzeciwił się temu! Pan Marszałek poważył się powiedzieć panu Larysz-Niedzielskiemu, ażeby sobie sam kanał wykopał a powiat połączy to ze swoją fosą! Toż to zuchwalstwo straszliwe, Panie Marszałku!

Jakże to można sprzeciwiać się dziedzicowi na Śledziejowicach! Aj! Panie Marszałku! Niedość socyalisty nas gniotą — pamdzieju — a tu swój — Marszałek — i nie chce bratu-szlachcicowi taką drobnostką wygodzić! Koniec to przecie świata! I teraz jest! Pan Larysz się gniewa i składa swój mandat! I zaiste w Radzie powiatowej wiadomość o usunięciu się tej szanobliwej osobistości zrobiła... piorunujące wrażenie! Oprócz Śliwińskiego i Dydyńskiego... wszyscy się szczerze ucieszyli, że się Niedzielski nareszcie wyniósł z Rady — szkoda tylko, że tak późno to zrobił! Ale początek dobry, więc... *Vivat sequens!*

O innych zasługach pana Larysza pomówimy w następnym numerze!

Antoś.

Antoś! Antoś! Gdzie ty? Gdzie ty?
Salinarną parą koni,
Minął Antoś park Elżbiety
I powozem dalej goni.
Czy gdzie może górnik chory?
Albo konie pociąg targa?
Gdyż na drodze brak zapory.
Czyżby znów wpłynęła skarga?
Może jedziesz kupić place,
By użyć na półkorcówkach?
Lub górnikom zwiększyć płace,
Kosztem stawu na Grabówkach?
Może pękły betonowe
Słonej wody rezerwoary?
I teraz zachodzisz w głowę,
Co z tem zrobisz, Antoś stary?
Oj, nie tego cię uczyli
W Loebenie profesory.
Gdzie się ruszy, w każdej chwili
Antoś nasz na głowę chory.
Drogo kupić, tanio sprzedać
Salinarnych moc różności,
Byle nic górnikom nie dać,
Na nich się pan Antoś złości.
Choć się modlą doń głuptaki,
On się zawsze na nich zżyma.
Co mu takie łapserdaki,
On z Widomskim rękę trzyma.
Czasem Blau mu coś poradzi,
Przecież ręka rękę myje,
Friedman Tosia też nie zdradzi,
Bo człowiek z człowieka żyje!

P siakchew!

Listy z Królestwa.

Warszawa, we wrześniu.

Niezmiernie charakterystycznym, a pocieszającym objawem życia zaboru rosyjskiego jest wszczęta już na dobre walka z klerykalizmem. Ostatnią do tej walki pobudkę, pobudkę straszną i niezapomnianą zagrał oczywiście sam kler.

Odkąd zczerniała Jasna-Góra częstochowska, tak boleśnie zohydzona, rozkwitać poczęła świadomość wszystkich krzywd doznanych od kleru. Jawna i świadoma walka ze „złym klerem“ rozpoczęła się wśród wiejskiego ludu już od lat kilku.

Było to ciężkie, smutne zwrócenie chłopskich, w rolę zapatrzonych, oczu na księdza-wyzyskiwacza z napomnieniem. Lecz chłop rosyjskiego zaboru w nielicznej jeszcze, ale już potężnej garści „Zaraniarzy“ zgromadzony, uświadomił się i uobywatelniał z niesłychaną szybkością. Ujrzał z całą pewnością, że to właśnie kler jest czarną zasłoną odgra-



Wojna! Król Nikita czarnogórski, pierwszy wypowiedział wojnę Turcyi. Jegomość ten jest utrzymankiem Rosyi, która mu płaciła rocznie $2^1/_2$ miliona rubli.

dzającą go od światła poznania jego ludowych wrogów, jego praw i potrzeb. Więc począł się przeciw tej czarnej zasłonie gromadnie mocno po chłopsku i już z całą świadomością, bronić. — O wielu etapach tej walki, o wielu wystąpieniach chłopów „zaraniarzy“ przeciw klerowi pisałem już w „Prawie Ludu“, więc ich tu nie powtarzam. Chcę tylko zanotować ostatnie fakty klerykalnej represyi. Bo kler uciekł się do wszystkich środków represyjnych, jakie posiada. Gdyby mógł rozstrzeliwołby, podobnie jak rozstrzelano Ferrer'a. Oto biskup piotrkowski wyklął uroczyście kilkunastu chłopów małorolnych za trzymanie „Zarania“.

Ostatnio zaś biskup płocki rzucił klątwę na szkoły ludowe gospodarcze w Sokołówku i Gołotczyźnie. Nie mówię już o tem, że wszyscy, którzy czytają „Zaranie“ lub współpracują z niem pozbawieni są możności otrzymania rozgrzeszenia przy spowiedzi. Czy nie przypomina się wam, czytelnicy, inkwizycya święta?

Klątwy owe wywołały protest nawet śród inteligencyi postępowej i osiągnęły... ten tryumf, że niejedno pismo z prasy burżuazyjnej umieściło artykuły przeciw... klerykalizmowi.

Takie klątwy i represye, wobec niezłomnej wieczystości ideału zupełnie bezsilne, są zwykle świadectwem siły ruchu, przeciw któremu się zwracają. Istotnie ruch społeczny śród chłopów małorolnych Królestwa przybiera coraz szersze rozmiary, oczywiście stosunkowo. Bo niestety, rozwija się on wśród warunków tak potwornie ciężkich, że nie będzie przesadą, gdy powiemy, że kiedy uczyni trzy kroki naprzód, to wszelkiego rodzaju zewnętrzni i wewnętrzni wrogowie dwa kroki w tył cofnąć mu się każą. A i bieda materyalna, jak każdemu polskiemu ruchowi społecznej natury doskwiera przeraźliwie, wielu zamysłom nie dając się przerodzić w realną rzeczywistość.

A zamysłów jest wiele i bardzo ważnych. Powstają projekty coraz nowych spółek, stowarzyszeń i szkół. Ostatnio zaś „Zaranie“ rzuciło myśl wielkiej wagi — myśl spółkowego Domu chłopskiego w Warszawie. Dom ten ma być gospodą dla zjeżdżających się coraz gromadniej do stolicy chłopów.

Ma tam być sala zebrań i odczytów, czytelnia, restauracya, sala porad i t. d. Jeśli myśl ta dojdzie do skutku, będzie to stworzenie silnej podstawy dla materyalnego stanu organizacyi chłopskich; będzie to nadewszystko silny ośrodek wysokiej kultury demokratycznej. Będzie to również miejsce, w którem stykać się będzie mogło miasto ze wsią, przemysł — z rolnictwem, chłop-wytwórca — z robotnikiem-spożywcą.

Sojusz ludu chłopskiego z ludem miejskim jest jeszcze dziś nawet przez wielu socyalistów zapoznawany. A jednak tylko ten sojusz jest rękojmią przyszłości. Wypełnić trzeba przepaść, kopaną przez wsteczników między małorolnym chłopem i robotnikiem-proletaryuszem. Dziś w miarę rozwoju kapitalizmu dola tych dwóch ludowych gałęzi staje się coraz bardziej do siebie podobną. I jeśli chłop małorolny jest jeszcze czasem „ostoją starego porządku“, to dlatego, że nie zdołał, że nie otworzono mu jeszcze oczu na największego jego wroga: kapitalizm. To też z radością musimy witać brzaski pobratymstwa, jakie zaczynają łączyć wiejskich „zaraniarzy“ z robotnikami Zagłębia i Warszawy. Wielu robotników czytuje „Zaranie“. Niektórzy umieszczali już w tem piśmie swe „głosy“.

Oczywiście są to wszystko w porównaniu z potęgą ruchów społecznych w krajach wolnych, okruchy, którymi żywi się polski niewolnik. Przecie wszystko, co się w Polsce robi, wszystko co się tam tworzy i organizuje, robi się jakby w piwnicy, jakby popod ciężkimi głazami. A pod głazami lęgnie się wszelakie robactwo i podgryza korzonki mizernych roślinek czynu. Takim głazem, taką piwnicą jest dla nas niewola, w której żaden ruch społeczny nie może się normalnie rozwijać.

To też przed każdym z nich, skoro się tylko chce szerzej rozwinąć, staje z konieczności zagadnienie Niepodległości i domaga się rozwiązania. *Swita.*

PRZEGLĄD SPOŁECZNY.

Przerwy robocze i spoczynek niedzielny w zakładach przemysłowych. Dziennik ustaw i „Wiener Zeitung“ ogłaszają rozporządzenie ministra handlu z dnia 12 i 14 września b. r., wedle których następuje zmiana odnośnych rozporządzeń ministeryalnych z 27 maja 1885 r.

Treścią tych zmian jest, że pomocnikom i robotnikom przemysłowym należy się jednogodzinna przerwa na obiad, od tego wyłączone są tylko te zakłady przemysłowe, gdzie względy techniczne lub gospodarcze nie dozwalają takiej przerwy, jak n. p. huty, fabryki papieru i młyny. Ogółem każdy robotnik musi mieć w dniu minimalnie półtorej godziny przerwy w pracy. W zakładach, w których praca trwa nieprzerwanie przez 8 godzin, zmniejszono ogólny czas trwania przerw



Wojna! Król Jerzy grecki. Poddani tak kochają tego króla, że synalków jego wypędzono z wojska, a następcę tronu gdy w r. 1887 uciekł w czasie bitwy z Turkami omal w Atenach stolicy Grecyi nie powieszono na latarni. Dziś pędzi lud do wojny a sam będzie siedzieć za piecem!

na pół godziny, w tem kwadrans na obiad.

Rozporządzenie w sprawie spoczynku niedzielnego ogranicza pracę w święta w tych zakładach, gdzie nie okazuje się już więcej potrzeba tego, zaś rozszerza pozwolenia pracowania w niedzielę tam, gdzie z biegiem czasu okazała się nie odparta konieczność.

Najważniejszym jest to w nowem rozporządzeniu, że przepisuje ono odmiennie od dawnej ustawy, nieprzerwany 24-godzinny wypoczynek we wszystkich gałęziach rękodzieł i przemysłu z wyjątkiem cukrowni. Prócz tego zawiera ustawa szereg szczegółowych określeń i zarządzeń.

Nowa ustawa wchodzi w życie z dniem 1 października 1913 roku, a to dlatego, aby zakłady przemysłowe mogły zreorganizować odpowiednio pracę w myśl nowych rozporządzeń; w tych jednak wypadkach, w których ustawa mówi o rozszerzeniu pracy niedzielnej w poszczególnych gałęziach pracy, ustawa wchodzi natychmiast w życie.

KRONIKA

Parlament zbierze się na obrady w poniedziałek tj. 22 bm.

Poseł Klemensiewicz interweniował w ubiegłym tygodniu w licznych sprawach w c. k. Namiestnictwie, oraz Wydziale krajowym we Lwowie.

Do następnego numeru odkładamy cały szereg artykułów i listów. W tym numerze już nie ma miejsca z powodu nawału pilnych artykułów, które koniecznie trzeba zaraz umieścić. Petycyę robotników magazynowych odkładamy również do najbliższego numeru.

Były marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni zmarł w dobrach swych w Radziechowie. Był to przedstawiciel szlachty, który bronił interesów swej klasy z całą zapamiętałością. — Ruch ludowy zwalczał na równi ze wszystkimi stańczykami. Zmarł — a ruch ludowy żyje, wzbija się i kroczy do zwycięstwa!

Zastrzelił żołnierz na warcie stojący około magazynów wojskowych w Podgórzu, człowieka, który opodal siedział i rysował na kartce papieru. Zastrzelonym był robotnik krawiecki, którego żołnierz wziął za szpiega!

Wkładki w kasach oszczędności. Urzędowa Gazeta Lwowska ogłasza następujące ostrzeżenie:

Umyślnie szerzone wieści o grożącej jakoby austro-rosyjskiej wojnie oraz wprost kłamliwe pogłoski, jakoby rząd miał zamiar korzystać z funduszów znajdujących się w kasach oszczędności dają powód ludności do wycofywania wkładek z kas oszczędności.

Zwracam uwagę, że wszelkie wkładki w galicyjskiej Kasie Oszczędności we Lwowie posiadają w myśl ustawy krajowej gwarancyę kraju, wkładki zaś w powiatowych i miejskich kasach oszczędności gwarancyę powiatów i miast. Nadto kasy te pozostają pod nadzorem rządu, tak że nie ma niebezpieczeństwa straty dla właścicieli wkładek a wykluczone jest, jakoby rząd miał zamiar korzystać z wkładek oszczędnościowych.

Wobec tego muszę przestrzedz wkładających w ich własnym intresie przed wycofywaniem wkładek z kas oszczędności.

Lwów 14 października.

C. k. namiestnik *Bobrzyński* w. r.

300 milionów koron na cele uzbrojenia wojska zażądał ministrer wojny w delegacyi. Korzystając z zawieruchy wojennej żądają ministrowie tak olbrzymiej sumy! — Na nic nie ma pieniędzy — lecz na wojsko są zawsze!

Kruki. Skandaliczny proces zakończył się właśnie w Medyolanie. Skazano ks. Marino, proboszcza katolickiego na 4 miesiące ciężkiego więzienia za szereg oszustw i kradzieży. W procesie ujawniono, iż skazany już jako alumn okradał swoich kolegów.

I. krajowa wystawa drobiu, gołębi i królików w Krakowie odbędzie się w dniach 9, 10 i 11 listopada b. r. w pierwszym pawilonie wystawy architektonicznej, obok parku Jordana. Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi dnia 10 listopada 1912 r. Do wystawy będą dopuszczone wszelkie gatunki i rasy drobiu, gołębi i królików, jakoteż ptactwa ozdobnego i śpiewającego — dalej wszelkie produkty hodowli drobiu, wreszcie wzory, modele i plany kurników, maszyny wylęgowe, karmy, okazy wypchane, dzieła, ryciny itd.

Z KRAJU.

Płaza. (Aby tyko chłopów udręczyć). Władza w Galicyi, czy to rządowa czy autonomiczna, robi wszystko, tylko nie to, co jest dla chłopa dobrem. Wydział Rady powiatowej w Chrzanowie nakazał naszej gminie ustanowić polowego od szkód gminnych, co jest zupełnie dla nas niepotrzebnem i zbytecznem. Wszak pastwiska swojego nie mamy wcale; każdy pasie sam po swych gruntach, drogach, gdzie może. Na cóż więc polowego? Czegóż on będzie pilnował? Zdaje nam się, że Wydział Rady powiatowej zmusza gminę do trzymania polowego w interesie hr. Starzyńskiego. Polowy bowiem nie mając czego pilnować w gminie, będzie pilnował dobra hrabskiego, przez co za byle głupstwo sypać się będą kary na chłopów. Nie gmina lecz hr. Starzyński będzie miał korzyść z niego bezpłatnie, kosztem gminy. Nie gminie lecz hrabiemu trzeba było nakazać trzymać polowego i rozkazać temuż, aby dobrze strzegł chłopskiej kapusty i koniczyny przed zającami hrabskimi. Zachciewa się p. hrabiemu polowego na koszt gminy, ale dla chłopów nie ma serca. Odbiera im dzierżawione grunta, chociaż mu płacą rzetelnie, prześladuje i bije, gdy kto nogą wstąpi do jego lasu za marnym grzybkiem, jak to miało miejsce z jedną 63-letnią staruszką, której w końcu grzyby, z mozołem uzbierane, podeptał. To nie jest ludzkie postępowanie, panie hrabio!

Na tej drodze poskarżyć się musimy na sklepikarzy w Trzebini, którzy nas oszukują jak i gdzie mogą. Chleb chlebem ważą, sprzedają nam kiełbasę zgnitą i z muchami i do tego oszukują nas na wadze, a niema nikogo, ktoby w to wglądnął, nadużycia ukarał i porządek jakiś ludzki zaprowadził. Widać, że organa władz działają i to bardzo gorliwie tylko podczas wyborów, chociaż i wtedy działają one wyłącznie na szkodę biednego robotnika!

Prosilibyśmy bardzo posła Klemensiewicza, aby urządził u nas kiedy publiczne zgromadzenie, na które przyjdą wszyscy — z wyjątkiem chyba tylko księdza i p. hr. Starzyńskiego. *Czytelnicy.*

Brzezie koło Zabierzowa. (Ksiądz i szlachcic — opiekunowie skóry chłopskiej). Dwóch ma chłop przyjaciół: księdza i szlachcica. Szlachcicom podobają się wciąż te dawne czasy, kiedy to mogli chłopem cały dzień orać za darmo albo najwyżej za „szóstkę“, wypłacaną kwitkiem. Nie chcą uwierzyć, że te czasy minęły już na szczęście bezpowrotnie. A nie chcą chłopu zapłacić po ludzku — oni wolą sami ponieść szkodę, której zresztą, będąc bogatymi zbytnio nie odczują. Np. taki pan Jałbrzykowski z Ujazdu. Płaci chłopom za cały dzień ciężkiej bo na roli pracy 1 K 10 hal. Oczywiście za te psie pieniądze nikt nie chce robić. Ale ten szlagon nie chce dać więcej — on w swej głupiej zarozumiałości woli zgnoić pięćdziesiąt mórg zboża niż zapłacić chłopu więcej. I nie tylko on. Bo i Tomaszowicki dzierżawca również tak samo postąpił. Zabierzowski „pan dziedzic“ ma jeszcze teraz owies na garściach — na dwudziestu morgach. Książe Radziwiłł z Balic ma 150 mórg owsa na polu, w Pisarach czterdzieści, w Niegoszowicach pięćdziesiąt. Lecz chłopu nie zapłacą więcej, lecz chłopu nie puszczą w dzierżawę pola, którego sami nie mogą zużytkować, a jeśli już wypuszczą, to za taką cenę, że się nie opłaci pracować na niem. Jak się bowiem ma opłacić, jeżeli np. u nas w Brzeziu płacimy za morgę 40 i 45 reńskich, gdzie pole gorsze to 20 i 25 reńskich. Łupią z nas skórę, panowie szlachta, oj łupią!

Łupi tak samo i ksiądz. Za ślub bierze u nas co najmniej pięć, sześć reńskich, za pogrzeb 15, 20 a nawet i 50 reńskich, ba i 100 też, jeśli mu kto chce dać. — Za cichą mszę cztery korony, za graną sześć koron. Czy to tak powinno być? I czy to tak musi być? Powiedzcie, bracia chłopi.

Chłop.

Brzeszcze. (Zgromadzenie). Dnia 13 bm. odbyło się staraniem komitetu miejscowego P. P. S. D. z Brzeszcz publiczne zgromadzenie ludowe w Przecieszynie koło Brzeszcz. Zagaił zgromadzenie tow. Pogoda Józef, Przewodniczył tow. Jan Burek, sekretarzował tow. Zygmunt Kruszyński, referował tow. Józef Pogoda o sejmowej reformie wyborczej.

Rezultatem zgromadzenia było założenie w Przecieszynie Komitetu miejscowego i zdobycie około 30 nowych członków. Może, gdy przyjdą wybory, przyjść tam jaki inny nie socyalistyczny kandydat. Dostanie głosy ale psie! Zebrani jednogłośnie oświadczyli się za powszechnem, tajnem, równem i bezpośredniem prawem wyborczym do Sejmu i gminy. Poczem zgromadzenie zamknięto i odśpiewano czerwony sztandar.

Ze świata.

ANGLIA.

Płace minimalne dla robotników wiejskich.

W demokratycznej „Contemporary Reviao“ uzasadnia C. R. Buxton wciągnięcie rolnictwa do systemu publicznego ustalania płac, rozciągającego się dotychczas tylko na kilka przemysłów chałupniczych, a od niedawna także na górnictwo. Dowodzi on, że także rolnictwo nosi charakter systemu chałupniczego, ponieważ płacone zarobki nie wystarczają do życia.

Podług obrachowań Secbohma Rowutree na samo fizyczne życie w Anglii potrzeba co najmniej 18 szylingów 4 pensy (18·75 marek). Natomiast przeciętna płaca robotnika wiejskiego podług urzędowych dochodzeń wynosiła w roku 1910, łącznie ze

wszystkiemi świadczeniami w naturze, jak mieszkaniem, wiktem, podwodami, zaledwie 17 szylingów 6 pensów (17·80 marek).

Na północy skutkiem konkurencyi przemysłu i portu wynosi ona coś ponad 20 marek. Na południu spada na 14 szylingów 11 pensów (15·20 mk.), w Oxfordshire wynosi 3·50 mk. poniżej minimalnej potrzeby. Od r. 1895 wzrosły płace tylko o 12,4 prc., natomiast ceny środków żywnościowych o 19,4 prc., a jeszcze ciągle wzrastają. A więc znaczne zmniejszenie się rzeczywistej płacy. Robotnik ożeniwszy się staje się nędzarzem, a kraj wyludnia się coraz więcej.

Buxton zaznacza, że żadna jakaś szczególna nędza rolnictwa nie uzasadnia podobnie nędznych zarobków. Owszem dochody z ziemi, a ze wzrostem cen także renty znacznie wzrosły. Prawdziwym powodem jest zależność robotnika wiejskiego i to szczególnie, że wszystkie istniejące mieszkania robotnicze są własnością pracodawcy. Dlatego warunki życiowe są lepsze tam, gdzie jest sposobność do pracy, w kamieniołomach lub w handlu.

Buxton przeto proponuje, aby minimalną płacę ustalić przez urzędy płac, składających się z zastępców robotników, pracodawców i jednego bezstronnego, a to najlepiej dla każdego hrabstwa z przyjęciem za podstawę obliczeń Rowutree'a dla jednego małżeństwa z trzema dziećmi i z uwzględnieniem różnych cen środków żywnościowych.

Prasa liberalna wita myśl Buxtona. Wskazuje na to, że dzisiaj na wszystkie propozycye poprawy tych złych stosunków, a szczególnie na żądaną przez Lloyd George'a reformę mieszkaniową na wsi odpowiadają przeciwnicy jej, że robotnik jest za ubogi, aby mógł płacić porządne mieszkanie. Liberali spodziewają się w propozycyi Buxtona znaleźć nowy środek agitacyjny przeciw konserwatystom, a szczególnie przez pozyskanie robotników wiejskich złamać potęgę obszarników. Łącznie z rozszerzeniem prawa wyborczego i usunięciem głosowania pluralnego mogłoby to potem stworzyć dostateczną przeciwwagę przeciwko wzrastającemu odchylaniu się burżuazyjnych kół na prawo. W każdym razie propozycya ta pokazuje, że koła liberalne nie cofają się przed ograniczeniem „świętości własności" i wyzyskiem. W ten sposób zrozumiemy trzymanie się szerokich kół robotniczych tej burżuazyjnej partyi. — A porównanie pokazuje także słabość i beznadziejność liberalnej partyi robotniczej w Niemczech, tego przyczepku do kapitalistycznej wprost partyi, który już w początkach swego powstawania musi ważne socyalno-polityczne żądania zastępować nikłymi, chwiejnymi zwrotami mowy.

KOMUNIKATY.

W niedzielę o godz. 5½ popoł. w Wieliczce odbędzie się

ODCZYT NAUKOWY

pod tytułem: Codzienne środki spożywcze.

Referent dr M. Ziembiński.

Towarzysze, przybądźcie jaknajliczniej na ten odczyt. **Komitet miejscowy P. P. S. D.**

Towarzysze i Towarzyszki!

W niedzielę dnia 20 października b. r. odbędzie się o godz. 9 rano w sali hotelu Keiser-Hoff w Bielsku

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym: Reforma wyborcza do Sejmu. Referent tow. poseł **Ignacy Daszyński.**

Towarzysze i Towarzyszki! Niechaj każdy z was da wyraz oburzenia krzywdzicielom ludu przez masowe przybycie!

Po południu **I. Koncert Ludowy** w sali pod „Czarnym Orłem" w Białej. Początek o godzinie 3 po południu.

Baczność robotnicy z magazynów wojskowych!

W niedzielę 20 października o godzinie 9 rano odbędzie się w sali Związku stow. rob. w Krakowie

Zgromadzenie robotników magazynów wojskowych.

Ponieważ na tem zgromadzeniu omawiane będą **bardzo ważne sprawy,** dlatego starajcie się, towarzysze, aby wszyscy przybyli na to zgromadzenie. **Zarząd grupy stowarzyszenia robotników magazynowych.**

„PRAWO LUDU"

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ

Wychodzi w każdy piątek. Prenumerata wynosi rocznie: W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M.; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Redaktor i wydawca: **Zygmunt Klemensiewicz.** Adres Redakcyi i Administracya **„Prawo Ludu", Kraków, ul. Filipa 2 I. piętro.** Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

NADESŁANE.

Upraszamy Szanownych P.T. Prenumeratorów i Czytelników, by przy zakupnie wszelkich towarów łaskawie powoływali się na ogłoszenia „Prawa Ludu".



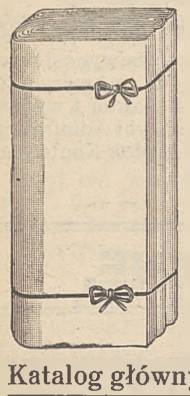
Tanie czeskie pierze 1 klg. szarego dartego K 2·—, lepszego K 2·40, półbiałego K 3·60, białego K 4·80, l. jakości jak puch miękkiego kor. 6·—, najlepszej jakości kor. 7·20, najlepszej sorty K 8·40, najlepszej jakości białego jak śnieg K 9·60.

Gotowa pościel z gęstego tkanego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu, dobrze napełniona, 1 pierzyna lub 1 piernat 180 cm. długa, 116 cm. szeroka Kor. 10·—, 12·—, 15·—, 18·—, 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13·—, 15·—, 18·—, 21·—, 1 poduszka 80 cm. długa, 58 cm. szer. K 3·—, 3·50, 4·—; 90 cm. długa, 70 cm. szer. K 4·50, 5·50, 6·— Nieodpowiadające zamienia się lub pieniądze zwraca!

Dokładne cenniki wszędzie za darmo i opłatnie.

Benedikt Sachsel, Lobes Nr. 943, k. Pilzna (Czechy).

Towary lniane i bawełniane po najtańszych cenach eksportowych.



Nr. B. 14. Weba „Konrada", silna z grubej tkaniny, do użytku domowego około 74/76 cm. szer., pół sztuki 11½ m. dług. K 8·—, cała sztuka 23 m. dług. K 15·50. Weba szersza w lepszej jakości sztuka 23 m. długa K 16·50, 17·50.

Nr. S. 1. Szyrting średniej grubości, 84 cm. szer., sztuka 20 m. długości K 15·50. Tensam w lepszym gat. K 20·50.

Nr. C. 5. Chiffon, średnio gruby, 82 cm. szer., sztuka 20 mtr. długa K 16·50. W lepszym gatunku K 18·—.

Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką przez **c. i k. nadwornego dostawcę HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 391** (Czechy).

Katalog główny z 4000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

MOJA ŻONA

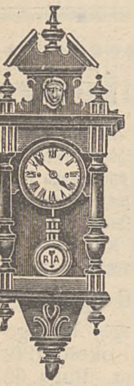
i każda rozumna i oszczędna gospodyni używa zamiast drogiego masła deserowego lub kuchennego, lepsze, zdrowsze, pożywniejsze, wydatniejsze i prawie o połowę tańsze

»UNIKUM« MARGARYNĘ

Wszędzie do nabycia lub wprost sprowadzić można.

Vereinigte Margarine- und Butterfabriken
Wien, XVI., Diefenbachgasse 59.

Zegar wahadłowy z budzikiem.



Nr. 4482/W. 30-godzinny sprężynowy werk, bijący całe i pół godziny, w pięknej politurowanej szafce orzechowej 71 cm. dł. z białym cyferblatem i nastawiaczem budzika **tylko K 12·50**

Nr. 4485/W. Ten sam gustowniej wykonany w matowej szafce orzechowej . . . **K 13·50**

Zegary wahadłowe bez budzika, w gustownem wykonaniu K 8·50, 10·80 i wyżej. Z grającym werkiem zamiast bicia 2 kawałki grający K 17·80. — 3-letnia pisemna gwarancya. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem przez **Znaną fabrykę zegarów**

HANNS KONRAD c. i k. nadw. dostawca
W BRÜX Nr. 378 (CZECHY).

Bogato ilustrowany główny katalog z 4000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

Nie zaniechajcie

przed zakupnem artykułów użytkowych i podarków jak: budzików kieszonkowych, zegarów ściennych, towarów złotych i srebrnych, artykułów muzyczn., skórzanych, stalowych, artykułów gospodarczych, optycznych, przyborów do palenia, toaletowych, broni etc. zażądać mego głównego katalogu z około 4000 rycin, który na żądanie każdemu darmo i opłatnie przesyłam. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad**, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 403 (Czechy).

Zegarki niklowe K 4·20, budziki niklowe K 2·90, zegarki kukułkowe K 8·50, srebrne K 8·40, wahadłowe K 8·50. Skrzypce K 5·80. Harmonie K 5. Rewolwer K 6.

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, ul. Szewska 13/18.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. 1 Brytania anker Remontoir System Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko K 3·90. 1 Ameryk. elektr. złoty Remont. z marką Splendit, modny, nadzwyczaj płaski, kawalerski, z metalowym cyferblatem, 36 godzin idący, szwajc. werkiem, z łańcuszkiem K 4·70. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 10·—. Stalowy damski Remontoir Kor. 7·80. Budzik najlepszy K 3·—, Łańcuszki srebrne od Kor. 2·—. Zegarki złote damskie od Kor. 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

1000 koron nagrody

dla łysych i nie mających porostu.



Opakowanie dyskretne.

Elegancki porost brody i włosów na głowie w 8 dniach wywołuje Cara balsam na włosy, balsam ten przez działanie na cebulki włosów; w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść.

Cara jest najlepszym wyrobem nowoczesnej wiedzy na tem polu i uznany jako jedyny balsam, wywołujący oprost brody i włosów na głowie nawet u starców.

Cara balsam używają przeto młodzi i starzy w całym świecie.

Cara pobudza obumarłe cebulki włosowe znowu do życia po krótkiem użyciu. Ręczy się, że środek ten jest nieszkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy

1000 koron w gotówce

każdemu łysemu, gołowąsemu lub rzadkie włosy mającemu, który balsamu Cara przez cztery tygodnie używał bezskutecznie.

Jesteśmy jedyną firmą, która swoim odbiorcom daje tego rodzaju gwarancyę.

Cara Haus, Kopenhaga

Za przesłaną mi paczkę Cara, dziękuję serdecznie Używam balsam ten od 12 dni z bardzo **dobrym** skutkiem, włosy mi więcej nie wypadają, owszem stają się silniejsze i grubsze, a porost jest silniejszy od czasu użycia Pańskiego balsamu, również i porost brody jest znacznie silniejszy. Używałem dotychczas bardzo wiele środków na porost włosów, lecz bezskutecznie, dziękuję więc Panu serdecznie za Pański balsam na włosy, polecę go chętnie wszystkim potrzebującym. Dziękując raz jeszcze pozostaję z poważaniem **O. V. M. Kopenhaga.**

Cara nadaje włosom i brodzie piękny i bujny wygląd i miękkość. Wysyła się do wszystkich miejscowości po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać do największego w świecie osobliwego handlu.

1 paczka balsamu Cara kosztuje 6 Koron, 2 paczki 10 Koron.

Cara Haus, Kopenhagen 322, Dänemark (Dania).

(Opłata listów 25 hal., kart korespondencyjnych 10 hal.)



Preparat *„TRAYSER"* przeciw reumatyzmowi i podagrze jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Ilustrowana broszura z prawidłowym opisem powyżej wspomnianych chorób wysłana zostaje na pierwsze żądanie bezpłatnie. Adresować: M. E. Treyser, Nr. 161. Bangor House, Shoe Lane. London E. C. England.

Zaoszczędzenie pieniędzy!!!



Za K 3·50 śliczny zegarek kieszonk. z łańcuszkiem. 30.000 sztuk kupiłem, dlatego przesyłam śliczny 36-godzinny zegarek srebrny kotwiczny remontoar „Gloria", szwajc. werk, ładnie wyrytow. koperty, razem z ładnie pozłac. lub posrebrzan. łańcuszkiem, dokładnie idący, za tylko K 3·50. Oprócz tego polecam prawdziwy pozłacany, jak 14-karat. złoto, 36-godz. pierwszej jakości szwajc. kotw. zegarek remont. z pozłac. łańcuszkiem tylko za **5 Koron.** Za każdy zegarek 3-letnia gwarancya piśmienna. Przesyłka za pobraniem pocztowem.

S. KOHANE, I. szwajcarski dom eksport. zegarków **w KRAKOWIE Nr. 684.**

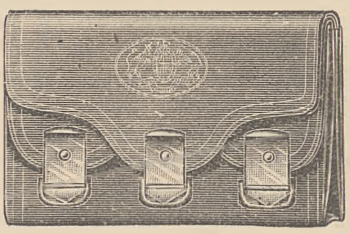
Niezliczone podziękowania i powtórne obstalunki otrzymałem.
Za nieodpow. towar pieniądze napowrót.

CUKRY, CIASTA HERBATNIKI

poleca

Fabryka Herbatników
R. Pieczarki
Kraków, Poselska 15

Dobre, tanie portmonetki.



Nr. 7202. Z jednego kawałka silnej gładkiej skóry, z czteroma przegródkami, biletówką i 3 zameczkami, 9 cm. dł. 6 cm. szer. K 1·20. **Lepsze portmonetki** po K 1·80, 2·— i wyżej na składzie. Największy wybór wszelkiego rodzaju wyrobów skórzanych w moim głównym katalogu. — **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyła za nadesłaniem należytości przy dołączeniu 20 hal. na opłatę porta c. i k. nadworny dostawca

Hanns Konrad Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 385 (Czechy).

Główny katalog z 4000 rycin każdemu darmo i opłatnie.

Galicyjski Związek Producentów paszy

w Krakowie, ul. Basztowa L. 3

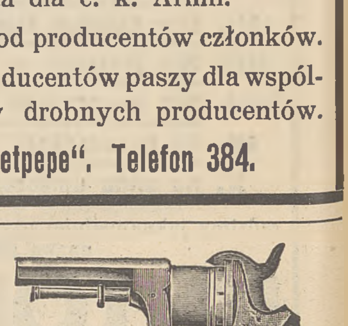
przeprowadza wszelkie transakcye paszą jak koniczem, sianem, słomą i owsem, oraz pośredniczy przy dostawie żyta dla c. k. Armii.

Dostawy podejmuje tylko od producentów członków.

Zakłada lokalne Spółki producentów paszy dla wspólnej sprzedaży produktów drobnych producentów.

Adres telegraficzny „Zetpepe". Telefon 384.

Rewolwer



starannie ostrzelany, opatrzony stemplem urzędowym, najlepszej jakości i najstaranniejszego wykonania z gwarancyą za znakomite działanie. Nr. 100 Rewolwer-Lefaucheux kal. 9 mm. 6 strzałowy do naboi ze sztyfcikiem, gładko polerowany z politurowaną oprawą z drzewa orzechowego. Cyngel składany K 8·—. Nr. 101 kal. 9 mm. dobrze niklowany Kor. 9·—. Nr. 104. Rewolwer centralny kal. 9 mm. 6 strzałowy K 10.—. Nr. 105. Ten sam dobrze niklowany kal. 9 mm. K 11·50. Największy wybór rewolwerów, kieszonkowych pistoletów, terceroli, traiberów i Weinbergera, flobertów, Teschings, strzelb myśliwskich, przyborów myśliwskich, amunicyi etc. znajdzie pan w moim głównym katalogu z 4000 rycin, który na żądanie każdemu darmo i opłatnie wysyłam. C. i k. nadw. dostawca **Hanns Konrad, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 396 (Czechy).** Wysyłka za pobraniem. Bez ryzyka! Zamianą dozwolona lub zwrot pieniędzy

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 1